

Abradab, Cho

Nie wierz na słowo, a dociekaj kto ma rację
Wątpliwości krusz jak pistacje
Pierwszy głos często nadaje tonację
Daj go, czy usłyszysz chór i owacje?
Masz oczy patrz więc, bo się szybko zmienia
Tyle ludzi a każdy ma coś do powiedzenia
Tematy, tematy o tym, tamtym, do znudzenia
Opinie, opinie Ty wyrażaj i oceniaj cały czas
Choć wiesz, że nie pomogą najpiękniejsze słowa,
Gdy je mówisz wrogom i zjesz własny ogon,
Gdy będziesz w zgodzie z sobą
Co słowo odbijam ja ten świat kolorowo
Yo, bo ja mam taką energię
Smażę się we skwarze jak na frytki ziemniak
Działam na wyobraźnię jak na wilkołaka pełnia
Nie ściemniam, czas sobie i Wam rapem uprzyjemniam
Nasłuch na grad słów kiedy jadę z bitem
Wkurwiam się gdy typy robią na tych bitach lipę
Ja tu jestem po to żeby kmiotom robić stypę
Ekipę mam swoją, chopcy są niepospolite
I Ty wiesz to, albo się dowiesz
Jak wiele mocy jest zawarte w mowie
I co zdoła słowem kiedy nim włada człowiek
Jak ogień, może zwrócić się przeciwko Tobie
To wiem na bank, sam mam ich w zanadru wiele
Kumuluję słowa, jestem ich kolekcjonerem
Ustawiam je w rządki, którego jestem premierem
Mam cele, ewidentnie mam też swą manierę
Znam triki, techniki, znam również fortele
Będziesz w szoku jakbyś opium jarał co niedzielę
Hokus pokus nie wierz oku, słuchaj co się dzieje
Proszę o niewiele jak biedni tudzież menele
Mam tu odpowiedni śpiewnik, który tyje beret
Wstrzyknij sobie w żyłki to jak narkomani herę
Przyjmij w lot to nie to samo, lot jak na Seszele
I to wciska w fotele ale portfel nie szczupleje
Ja złapię Cię na chacie tak jak akwizytor sknerę
I skubnę Cię okrutnie, zostaną same menele
Dodrapię się do tapet jak usłyszę choćby szelest
AbradAb stoi za sterem i zwrotka poszła w cholerę
I Ty wiesz to